Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

23 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg dyskusyi ogól. nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.—Przemówienie i wniosek odraczający p. Grossa.—Zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnych mowców.—Przemówienie p. Grocholskiego jako jen. mowcy za wnioskiem i wniosek odraczający postawiony przez tegoż mowcę w imieniu jednego z mandantów. — Przemówienie p. Kowalskiego jako jeneralnego mowcy przeciw wnioskowi i wniosek tegoż odraczający. — Przemówienie p. Tyszkowskiego w celu sprostowania faktu. — Cofnięcie wniosków pp. Grossa i Tyszkowskiego. — Głosowanie imienne nad kwestyą odroczenia i przyjęcie odroczenia. — Głosowanie nad kwestyą, czy wniosek p. Skrzyńskiego wziąć za podstawę dyskusyi i odrzucenie tegoż wniosku. — Przyjęcie wniosku p. Kowalskiego i uchwała, że komisya specyalna ma się składać z 7iu członków. — Uchwała w przedmiocie petycyj wniesionych w sprawie propinacyjnej. — Oświadczenie pp. Wężyka i hr. Wodzickiego, że wyboru do komisyi specyalnej tak oni jak i inni członkowie komisyi propinacyjnej nie przyjmą. — Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Grocholskiego i hr. Golejewskiego. — Głosowanie na członków komisyi specyalnej i wybór sześciu członków w pierwszem głosowaniu. — Wybór siódmego członka komisyi specyalnej w powtórnem głosowaniu. — Wnioski pp. hr. Golejewskiego i Paszkowskiego w przedmiocie petycyj niezałatwionych i uchwała co do tych petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. hr. Męcińskiego w sprawie napadów rozbójniczych w Jasielskiem i na interpelacyę p. ks. Szaszkiewicza w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich. — Przemówienie ks. Marszałka zamykające sesyę sejmową. — Przemówienie p. Majera z podziękowaniem ks. Marszałkowi imieniem posłów. — Odpowiedź ks. Marszałka. — Odczytanie i przyjęcie protokołu niniejszego posiedzenia. — Ukonstytuowanie się komisyi specyalnej propinacyjnej.

Początek posiedzenia o godz. 12. m. 35.

Posłów obecnych 111.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte. Przeciwko protokołowi onegdajszego posiedzeuia niema żadnego zarzutu, więc jest już przyjęty. Protokół wczorajszy jest wystawiony w kancelaryi do przejrzenia, ktoby zechciał, może go przejrzeć.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.

Zapisany do głosu jest poseł Gross. P. Gross ma głos.

P. Gross. Myśl wykupienia prawa propinacyi nie wyłoniła się w Sejmie samym, tylko była spowodowaną ogólnemi zapatrywaniami się w kraju na to, że prawo propinacyi jest zachwianem i zagrożonem. Z każdym rokiem dochody jego zmniejszać się musiały. Kiedy Sejm sprawę tę poruszył uczynił to na zasadzie żądania tych, którzy najwięcej byli w tym względzie interesowani, to jest na podstawie żądania właścicieli prawa propinacyi. Jednak zdaje mi się, że w całem przebiegu tej sprawy, zaraz na początku wielki popełniono błąd. Nie rozróżniano bowiem, że tu chodzi o zniesienie wyłączności prawa propinacyjnego, lecz że nie chodzi o zniesienie opłat propinacyjnych, bo zniesienia tego nikt nie mógł mieć na myśli, tem bardziej, że spłaty propinacyjne są podatkiem konsumcyjnym do którego lud jest przyzwyczajony, że nałożono je jako podatek na potrzeby sztuczne i że dochody z niego znaczne służyć mogą na lepsze cele publiczne.

A więc kiedy powstała kwestja zniesienia prawa propinacyi, trzeba było według mego zdania więcej uważać na to, co się w przyszłości z opłatami propinacyi stanie, i wtenczas jak sądzę, mniejsza by była trudność, o której sprawozdanie komisyi sejmowej powiada, że szukano tego na próżno, ktoby za ogół zapłacił. Mnie się zdaje panowie, że chodziło tylko o to, aby prawo propinacyi wykonywane było w innej formie, odpowiedniejszej ustawie przemysłowej. Co się tyczy formy, mogła być zmienioną, jak powiadam, na opłatę konsensową, na podatki konsumcyjne i tym prdobne, ale opłaty ostatecznie istnieć będą i istnieć będą musiały.

Szło tutaj tylko o to, aby znieść wyłączność posiadania tego prawa przez pojedyńcze prywatne osoby. Otóż i temu zaradzić by się dało, żeby na miejscu prywatnych osób postawione być mogły osoby moralne, reprezentujące całość pewną i cele publiczne. Takiemi osobami moralnemi, nie mogli być panowie, tylko gmina, kraj lub państwo. Najwłaściwiej by było, wszak i tak u nas to istnieje, żeby pobór opłat propinacyjnych przeszedł na gminę nie w tem znaczeniu w jakiem ją bierzemy, gminę oddzieloną od obszaru dworskiego, ale w tem znaczeniu, aby pobierane były przez tę całość, która jednę i tą samą miejscowość stanowi.

Drugą osobą moralną, na którą mogło to prawo przejść był kraj, lecz tutaj zachodzi ta trudność, że rząd na te formy wywłaszczenia nie przystanie. Tak samo oświadczył rząd, że i państwo propinacyi wywłaszczyć nie chce. Otóż Panowie! skoro nie wyszukaliśmy tego, na kogo miałoby przejść prawo poboru, i kto zatem mógłby i powinien być obowiązany do płacenia słusznego wynagrodzenia dzisiejszemu właścicielowi, to od tej chwili opuściliśmy podstawę prawną i weszliśmy na podstawę czystej utylitarności. Nie chodziło już o to, aby własność zupełnie wywłaszczyć, ale chodziło o to, aby własność istniejącą ochronić, o ile się da, od jak największej szkody i tu muszę powiedzieć posłowi Jasielskiemu, że Sejm własności nie znosi, że Sejm szanuje zasady własności, Sejm jednak jest w położeniu przymusowem, chce więc dla tych właścicieli zachować chociaż to, co się zachować daje.

A przecież nikt nie powie, że narusza własność ten, który podczas pożaru zrywa dach cudzego domu, aby resztki jego ochronić. Jeżeli staniemy raz na polu utylitarności to przedstawiają się nam wszystkie projekta, jakie sejmowi przedłożone były, jako projekta czystej utylitarności a między temi także projekt posła sanockiego, który dziś z zupełnie innym wnioskiem występuje. Jeżeli zatem dziś ta kwestya staje przed nami, to jak powiadam nam tylko nad tem zastanowić się wypada, który z projektów jest więcej utylitarny dla tych, którzy dotychczas posiadali wtasność propinacyi. I tu zdaje mi się najlepszym z projektów jest ten, który przedłożony jest przez komisyę.

Nie przypuszczam bezwzględnej doskonałości, gdyż mnie się zdaje, że na tem polu żaden projekt doskonałym być nie może, ale gdybym go chciał porównać z projektem rządowym, tobym matematycznie mógł wykazać, że to co właściciele otrzymują jest największe według propozycyi przedłożonych nam przez komisyę. Ten projekt ma jeszcze tę ważną zaletę, że uwzględnia przedstawienia sejmowe, czyli uchwałę sejmową, że jest zupełnie zgodny z tą uchwałą, a nadto, że jest to projekt

na który rząd z pewnością się zgodzi. To jest bardzo ważną tego projektu zaletą.

Co się tyczy wniosku p. Skrzyńskiego, jest to wniosek odraczający całą kwestyę. Muszę się przyznać Panowie, że sprawa jest tak ważną, iż rzeczywiście w każdym z nas musi powstać myśl, czy to byłoby na czasie, aby Sejm dzisiaj w tych kilku godzinach tak ważną uchwalił ustawę, ustawę która może nie dość zbadana w swych skutkach, w pojedynczych miejscowościach kraju mogłaby się stać tu i owdzie bardzo szkodliwą.

Taki wniosek odraczający jest postawiony, ale zgodzić się nie mogę z motywowaniem tego wniosku. Mnie się zdaje, że szanowny p. sanocki nic nowego nie powiedział, nic takiego coby właśnie w ustawie przez komisyę przedłożonej już nie istniało. Oświadczył w swoich motywach, że żąda, aby indemnizacya czyli wynagrodzenie oparte było na dochodach propinacyi, i aby własność propinacyi aż do wykupna uznano. Mnie się zdaje, że temu czyni zadość ustawa przez komisyę przedłożona. Indemnizacya opiera się na dochodach i z dochodów opłaca ten właściciel pewien procent; prawo propinacyi zostaje aż do wykupna jego, to jest do 26 lat, ponieważ według rachunku dochody te do amortyzacyi tego wynagrodzenia wystarczają.

Więc mnie się zdaje, że motywa przytoczone przez szanownego posła sanockiego nie są dostateczne, aby uzasadnić jego wnioski odraczające. Ważnym jednak jest bardzo pomysł rzucony przez szan. posła Tyszkowskiego, który, żałujemy bardzo, że dopiero w statniej chwili podał nową zupełnie dotychczas w Sejmie nieopracowaną, nieomówioną myśl. Ponieważ jednak nietylko nowa ta myśl była nam podaną, lecz głównie i z tego powodu, że niektórzy posłowie, jak szanowny poseł miasta Stryja, obawy swoje wyrazili, aby miasta tą ustawą nie były pokrzywdzone; sądzę więc panowie, że nie mamy na tyle czasu, abyśmy przy specyalnej dyskusyi, która dopiero wieczorem się rozpocznie i w nocy się odbędzie, sprawę tak ważną z całą należytą rozwagą dyskutować i ostatecznie zadecydować mogli. Dla tego panowie odmiennie od posła Skrzyńskiego stawiam wniosek:

Wysoki Sejm odracza uchwałę nad ustawą propinacyjną, wszelako poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie rządowego projektu i projektu komisyi propinacyjnej z zawezwaniem znawców i z uwzględnieniem tych wszystkich usterek, które tutaj w Sejmie były podane, projekt wypracował i zaraz na początku przyszłej sesyi Wysokiej Izbie przedłożył.

P. Zyblikiewicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Prosiłbym o podanie wniosku p. Grossa na piśmie.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu za pp. Golejewski, Krzeczunowicz, Grocholski, Wolański i Hausner, przeciwko są pp. Tetmajer, Kamiński, Zakliński, Kowalski, Kocyłowski, Włodek, i Tyszkowski.

P, Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Podług regulaminu niech wybiorą mowców jeneralnych.

Głosy. Niech wszyscy mówią.

Ks. Marszałek. Bardzo chętnie zgodzę się na to, co Wys. Izba uchwali. Kto więc jest za tem, aby wybrać mowców jeneralnych, zechce wstać (Większość). Wniosek przyjęty. Przerwę posiedzenie na chwilkę, abyście się Panowie mogli porozumieć.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Poddam wniosek p. Grossa do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta).

Sejm odracza uchwalenie ustawy o wykupnie propinacyi i ustanawia komisyę specyalną, któraby na podstawie przedłożenia rządowego i projektu komisyi propinacyjnej z uwzględnieniem uwag przy dyskusyi podniesionych nowy projekt wypracowała i takowy Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożyła.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę zauważać, że po bliższem rozpatrzeniu się i w porozumieniu z członkami Sejmu zmieniłem mój wniosek o tyle, aby nie był odesłany do Wydziału krajowego, tylky do komisyi specyalnej, która tą sprawą zajmować się będzie.

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Mowcą jeneralnym „za“ jest p. Grocholski, „przeciw“ p. Kowalski. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosząc o głos dla przemówienia za wnioskiem komisyi nie chciałbym bynajmniej chwalić tego wniosku i rozwijać jego zalet. Tego polecenia nie mam także od tych, w których imieniu mam zaszczyt przemawiać, dla tego żądałem głosu, aby mówić przeciw odroczeniu tej sprawy. Pierwszym wnioskodawcą w tym względzie był poseł sanocki, i cóż on nam powiedział? Oto rozwinął nam obraz, jak ta sprawa propinacyjna od roku 1866 objawia się, jak zaszła i do czegośmy dzisiaj doszli. Powiedział, że z każdym dniem mniej broniliśmy pojęcia o świętości własności, że z każdym dniem podkopywaliśmy zasadę własności, więc że doszliśmy na koniec do projektu, który nam komisya przedłożyła.

Zdaje mi się, że mając takie przekonanie, iż z każdym dniem stan się pogorsza, należałoby postawić wniosek: Spieszmy się, załatwijmy jak najprędzej, bo jutro będzie jeszcze gorzej! Ale stawiać wniosek odraczający ją jeszcze, to zdaje mi się, nie jest na miejscu. Albowiem jestem zupełnie tego zdania, co p. Skrzyński, że z każdym dniem ta sprawa się pogorsza. Mnie brzęczą jeszcze w uszach słowa naszego kolegi dawnego, p. Kowbasiuka: „propinacya to dychawiczna kobyła, dajcie jej pokój, ona i tak zdechnie“. Panowie! ta dychawiczna kobyła z każdym dniem słabnie i ci, którzy chcą ją odroczyć, chcą, żeby zdechła. Pozwólcie Panowie, abym wszedł w rozbiór przytoczonych powodów, dla których mielibyśmy tę sprawę odroczyć. Szanowny p. sanocki, który jest z większych posiadłości, postawił zasady, według których ma ten projekt przedłożony nowa wybrać się mająca komisya specyalna rozbierać. W tych zasadach żąda on, aby propinacya sama była jedynym funduszem wynagrodzenia właścicielom prawa propinacyi. Po przemówieniu tak dokładnem i tak prawdziwem według mego przekonania o podkopaniu własności, zdaje mi się, że ten wniosek z tem przemówieniem nie zgadza się. Albowiem jeżeli z dochodów propinacyi ma być opłacana sama propinacya, to oczywista rzecz, że o wynagrodzeniu mowa być nie może. I tu jest powiedziane do właścicieli: Zapłaćcie sobie sami. A cóż robi dzisiejszy projekt przez komisyę przedłożony, przeciw któremu występuje ten szanowny poseł. Tak samo powiada: zapłaćcie sobie sami, trzymajcie przez lat 26, kapitalizujcie, czy to we własnej kieszeni, czy w banku w braku funduszu indemnizacyjnego część waszych dochodów, to po 26 latach upadnie propinacya. Zdaje mi się, że co do zasady różnicy między żądaniem p. sanockiego z większej posiadłości, a projektem komisyi dopatrzyć się nie mogę. Chyba by ta różnica polegała w tem, że ci według projektu komisyi, którzy się zgłoszą o wynagrodzenie — a mojem zdaniem nie wynagrodzenie tylko skapitalizowanie (bo wynagrodzeniem dla tego nazwać nie moglibyśmy), że ci właśnie, którzy się zgłoszą, nabędą przez to prawo do otrzymania tego żądanego kapitału, jaki na nich losem wypadnie, mają mieć obowiązek płacenia odsetków na ten cel przeznaczonych, nawet wtenczas, gdyby propinacya na tem skorzystała.

Taka jedynie może być różnica między projektem komisyi a owem żądaniem p. sanockiego.

Ale pominąwszy Panowie, że ta obawa jest troszkę fikcyjna, bo trudno sądzić, aby ta propinacya miała spaść aż do 2% od kapitału wymierzonego, i żeby posiadacz propinacyi nie był w stanie ponosić opłat i żeby trzeba było aż uciekać się do innych źródeł dochodu dla pokrycia funduszu indemnizacyjnego, pominąwszy ten mojem zdaniem, uzasadniony wzgląd, toż jeszcze jest inny, jeźli kto żąda kapitału, to musi na ten kapitał tyle złożyć bez względu, z jakiegokolwiek on weźmie worka, ile potrzeba, aby ten kapitał złożyć się mógł. Zatem ja różnicy zasadniczej, różnicy, która by więcej przestrzegała prawa własności i pojęcia własności we wniosku p. Skrzyńskiego nie widzę, od tego wniosku, który komisya nam do obrad przedłożyła.

Co do wniosku posła sanockiego z mniejszych posiadłości, to on nie żąda, aby Wysoka Izba jakiekolwiek zasady przyjęła. On żąda odroczenia a raczej wyboru komisyi, tylko w motywowaniu przytoczył powody, które go do tego skłoniły. Zechce Wys. Izba pozwolić, że te powody rozbiorę.

Nie mogę się zgodzić z szan. mowcą, który przemawiał przedemną, aby ta myśl p. sanockiego była zupełnie nowa, abyśmy myśli tej zupełnie nie znali, aby on dopiero wczoraj nam tę myśl objawił. Przeciwnie, wszyscy, którzy tutaj w Sejmie siedzimy, słyszeliśmy tę myśl od szan. posła przed laty i powtarza on ją co roku. My znamy tę myśl, każdy mógł się nad nią zastanowić, mógł rozebrać

następstwa tej myśli. Ależ i trzeba było się nad nią zastanowić.

Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć żądaniu jednego z szanownych kolegów zapisanych za tym wnioskiem, którego mam zaszczyt zastępować jako mowca jeneralny i odeprzeć jedną uwagę p. Tyszkowskiego. Mówiąc przeciw projektowi komisyi utrzymywał on, że nie ma od swych wyborców takiego mandatu, aby mógł głosować za tym projektem komisyi, za zniesieniem w ten sposób propinacyi. Ależ szanowny poseł jest wybrany przez mniejsze posiadłości, które nie posiadają prawa propinacyi. Owszem, jeżeli szanowny poseł sanocki z mniejszych posiadłości wnosi, aby nałożyć na konsumcyę podatek, to mnie się zdaje, że mniej jeszcze przemawia w myśl tych, którzy go wybrali.

Myśli samej przez się, aby podatkiem konsumcyjnym zebrać fundusz, którymby się wynagrodziło dzisiejszych właścicieli, nie chcę zaprzeczać trafności, bo to jest myśl dobra. Ale, Panowie, nie każda myśl dobra da się w praktyce odpowiednio użyć. I na tem bardzo często chromamy, że trzymamy się gorąco myśli dobrych lecz niepraktycznych, i przychodzimy do konieczności przyjmowania rzeczy niedobrej. Kto miałby Panowie opłacać ten podatek, nałożony od garnca, jak się wczoraj szanowny poseł sanocki wyraził? Jemu się zdaje, że możeby on ciężył na konsumencie; ale podług zasad ekonomii politycznej jest to jeszcze bardzo wątpliwe, czy w ogóle podatek tego rodzaju ciąży na konsumencie, czy nie. Jeżeliby ten podatek ciążył na konsumencie, byłaby kwestya, czyby ci konsumenci chcieli przystać na to, i zgodzili się, aby w ten sposób zbierać fundusz. Ale pominąwszy i to, sądzę, że ten podatek (i tak zdaje mi się wyraził się też poseł sanocki) nie cięży na konsumencie. A zatem na czemś ciężyć musi; musiałby ciężyć na dochodzie z propinacyi, a ostatecznie byłby tem samem, czem jest projekt komisyi: część dochodu propinacyjnego branoby, aby z niej utworzyć fundusz wynagrodzenia. Ale sposób taki byłby daleko uciążliwszy, niż każdy inny, bo sam poseł sanocki mówi, że tu nie chodzi o to, aby skasować wolne sprowadzanie napojów na swój użytek dla konsumentów. Tak co do tej wódki wyszynkowanej w propinacyi; kiedyby się miała płacić? czy wtenczas gdy się bierze z magazynu (a ja wiem to z praktyki, bo mieszkałem w Rosyi, gdzie jest taki podatek od konsumcyi)? to byłoby nieszczęście dla kraju, bo to jest hamulcem handlu. Przy takiem opodatkowaniu, handel nietylko nie może się rozwinąć, ale musi upaść. Jeżeliby zaś taki podatek miał być płacony dopiero po wprowadzeniu do szynku, to bez wartowników, bez zamknięcia miejscowości, nie wiem, jakaby była kontrola, aby przy tej opłacie nie było szkody. Przypomina mi się podatek czopowy; był to także podatek tego rodzaju. Ten podatek czopowy był rzeczywiście pogłównem, on się rozkładał w stosunku do liczby ludności zamieszkałej w pewnej miejscowości i pokazało się potem przy praktycznem zastósowaniu, że rozkład tego podatku był uciążliwym, i w żaden sposób utrzymać się nie mógł. Czy na tej podstawie my mamy zbierać kapitał dla zapłacenia właścicieli? Sądzę, że nie. I dlatego chociaż znaliśmy ten projekt, chociażeśmy go rozbierali i nad nim się zastanawiali, ani Wydział krajowy ani specyalna komisya nie mogła go wziąć za podstawę wyrobienia ustawy o zniesieniu propinacyi.

Wczoraj były tu dwa wnioski odraczające i dziś jeszcze szanowny mowca, który przedemną przemawiał, postawił wniosek trzeci. Ten wniosek tak, jak go tu obecnie zmodyfikował, różni się od poprzednich tem, że żąda, aby ta komisya specyalna uwzględniła wszystkie zarzuty uczynione tu komisyi w czasie dyskusyi. Ależ to niepodobna, bo uważam, że jedne poglądy są białe, a drugie czarne. Jeżeli zechcemy uwzględnić jedne i drugie, to nie wiem, jak z tego labiryntu się wydobędziemy, jak znajdziemy tę nić, po którejby na świat wyjść można.

Otóż, Panowie, mnie się zdaje, przynajmniej sobie pochlebiam, żem wykazał, iż wszystkie powody przytoczone w celu odroczenia tej kwestyi, nie miały odpowiedniego uzasadnienia. Jak tylko nie ma powodu odraczać, to naturalnem następstwem jest: wejdźmy w rozbiór tej samej ustawy, którą nam przedłożyła komisya. Z góry powiedziałem, że bynajmniej nie chcę tej ustawy chwalić, nie chcę dowodzić, że ustawa ta jest bardzo sprawiedliwą, bardzo dobrą; ale wejdźmy w jej rozbiór. Mnie się zdaje, że do tego przekonania wszyscy Panowie przyszli, że absolutnie dobrego nic w tym względzie Sejm utworzyć nie zdoła. Może w specyalnej dyskusyi uda nam się jedną albo drugą rzecz zmodyfikować, jednę albo drugą rzecz poprawić. Ja sam pozwolę sobie stawiać z mej strony niektóre poprawki. Ale wejdźmy, Panowie, w rzecz, bo jeżeli w tę rzecz nie wejdziemy, tak, jak stoimy na pochyłości od pierwszego dnia, w którym o propinacyi była mowa, i z każdym dniem po tej

pochyłości zsuwamy się dalej, a czem dalej w las, tem więcej drzew, tem więcej będzie podkopane poczucie świętości własności, i tem niesprawiedliwszą będzie musiała być ustawa, którąby ostatecznie Sejm uchwalił.

Jeszcze jednego względu muszę dotknąć, który poprzedni mowca uwydatnił. Nie przeczę, że ten wzgląd jest bardzo ważny, to jest krótkość czasu. Prawda, że czas wymierzono nam bardzo krótki, ale spożytkujmyż go aż do ostatniej chwili; siedźmy do godziny 12. w nocy: jeżeli nie zakończymy wtenczas, każdy z ręką na sercu może sobie oddać sprawiedliwość: zrobiłem, co było można; nie stało się, ale nie nasza też wina. Zupełnie nie przemawiam za tem, aby przyjąć projekt en bloc. Nie, Panowie, siedźmy do ostatniej wymierzonej nam chwili; jeżeli wtedy nie moglibyśmy tej trudności pokonać, wtedy będzie czas postawić wniosek czy wyboru specyalnej komisyi, czy odesłania do tej samej komisyi tego przedmiotu. Ale odsyłać dziś, kiedy mamy prawie jeszcze 8—10 godzin czasu, dla tego, że pewnie całej sprawy przez ten czas nie wyczerpiemy, to jest przedwczesne, i mógłby nas, Panowie, spotkać zarzut, a nawet sami sobie musielibyśmy wyrzucać, że nie spożytkowaliśmy całego, jakkolwiek skąpo wymierzonego czasu, i dobrowolnie narazilibyśmy się na szkodliwe następstwa.

Jeszcze winienem imieniem jednego z moich kolegów, których mam zaszczyt zastępować, postawić wniosek. Jestem za wejściem w szczegółowy rozbiór projektu, ale w myśl tego kolegi mam postawić wniosek, aby jeśli już koniecznie sprawa ma być odroczoną, nie wybierano nowej komisyi, tylko aby tej samej komisyi nadać charakter komisyi specjalnej — bo jeśli wybierzecie Panowie nową komisyę do tego przedmiotu, to ponieważ takowa zebrać się i obradować nie może — i nawet fizyczny czas nie pozwoliłby jej wnieść tej sprawy z otwarciem Sejmu na porządek dzienny — sprawa zatem musiałaby się znowu przewlec i znowu znaleźlibyśmy się w tem położeniu, że w ostatnich dwóch dniach trwania Sejmu przyszedłszy ten przedmiot pod obrady Wysokiej Izby. (Głos: A do Wydziału krajowego?) Do Wydziału krajowego jeszcze gorzej, bo jeżeli tam pójdzie, to według zwyczaju sprawozdanie Wydziału krajowego będzie odesłane do komisyi, i znowu ta sprawa będzie chodziła od Annasza do Kaifasza. Pozwolę sobie tedy w myśl jednego z moich mandantów postawić następujący wniosek (czyta):

Wysoka Izba uchwali zwrócenie projektu komisyi propinacyjnej, nadając jej charakter komisyi specyalnej i polecając, by na przyszłej sesyi sejmowej wniosła swój projekt do Izby.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoka Izba uchwali zwrócenie projektu komisyi propinacyjnej, nadając jej charakter komisyi specyalnej i poleca jej, by na przyszłej sesyi sejmowej wniosła swój projekt do Izby.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Kto z uwahoju pereczytał sprawozdanie komisji o predłożenym projekti wykupna prawa propinacji, musyt pryznaty, szczo komisja sumlinno ciłu sprawu rozberała i do jakohoż dojszła rezultatu?

Oto każe sama, że to duże wełykaja zadacza ułożyty takuju ustawu, „że to należy do rzędu niezwyczajnych zadań."

I istynno jest to żadanie ne tak łehkie, aby taku sprawu można załahodyty — nehodyt sia proto jeju pobiżno traktowaty. Dałeko ne budu siahaty; ne choczu rozberaty tych wsich 10 czy 12 projektiw i rozpraw nad nymy, kotoryi tu uże buły w Wysokoj Pałati — a kotoryi, jesłyby kto ich spysał, stanowyłyby kilka choroszych tomiw. Ne budu zapuskaty sia także w poodynokiji prywatnyi projekta siuda odnosiaszczysia, ne budu rozberaty tych wsich zasad, kotoryi poodynokiji człeny toj Wys. Pałaty nam zachwalały i teper zachwalajut, poneże czas za korotkij, i ja jeśm perekonanyj, szczo my do pewnoj ukonczytelnoj uchwały nyni ne możemo pryjty, a tim mensze szczobyśmo uchwałyły ustawu. Stoimo oże jeszcze wse na odnem i tom samom zaczarowanym poły samych pryhotowłenyj do ustawy — ja prynajmnij inaksze toj sprawy ne ponymaju! Rezultat, kotoryj predłożyła nam komisja jest rezultatom ohladnoj i wełykoj praci — odnakoż ne jest on jeszcze wykonczenym w sobi a tim mensze zaspokojajuszczym nas. Jesłybym zapustył sia w rozbir poodynokich paragrafiw zakono-projektu, zanadto bym nadużył terpeływosty Wysokoj Pałaty a komisju takoj bym ne perekonał.

Zabalno skażu, szczo aparat, kotoryj nam tu predstawlajet sia, jest zanadto tiażkij i kosztownyj, bo pomynuwszy toje, szczo prewedeńje toho diła wymahaje mnohych zaniat' i pobilszeńja sył pry komisji krajewoj jak i pry komisjiach lokalnych, prysporjajet sia i Wydiłowy krajewomu welykij tiahar a to wsio je połuczene z mnohymy i wełykimy wydatkamy. Jesły dalsze zważymo, szczo sama administracja czerez dwadsiat kilka lit bude trewaty i uże sama mnoho bude kosztowaty — to jesły zważym, szczo wsio toje z procentowych spłat pokrywaty sia musyt, sam fond indemnizacyjny duże znaczno umenszyt sia. Samii pryhotowytelnyi praci w poodynokich hromadach budut znaczytelnoho wymahaty nakładu. I tak jesłyby tylko w tysiaczy hromadach odbyły sia takii pryhotowytelnii praci, to poczysływszy na każdu hromadu tilko po 200 zł. byłoby uże 1,000.000 zł. kosztiw, kotoryjby pryjsły na fond indemnizacyjny. Bo pytaju sia, kto inny bude tyi koszta pokrywaty? Oto wsio toje maje buty pokryte z tych 2% a ewentualno 7%. Ałeż tyi procenta majut predstawlaty toj kapitał, kotoryim majete wykupyty prawo propinacji? Skażete, czzo fundusz krajewyj dast' na toje pereddatok, a potim po 26 litach bude pozwołenyj podatok konsumcyjnyj dla pokrytia toho pereddatku z funduszu krajowoho. Pryznaju, szczo jesłyby to była sprawa publyczna, to i fundusz krajewyj powynenby takoż pryjty jej w pomicz. No czy ono tak jest wistynni? Zastanowim sia, moi panowe, nad tym pohladom, kotoryj wydyt sia meni buty ciłkom oszybocznym — wykup prawa propinacyi ne mohu uważaty sprawoju dotyczaszczojusia ciłoho kraju, tylko poodynokich jeho obywateliw — ja wydżu w nej charakter czysto-prywatnyj, a doperwa hdeś tam w dałekoj buducznosty prymiczaju jakiś charakter publycznyj toho prawa; odnakoż kto toho dożdaje i jakii budu jeho poślidstwija, nikt meni nyni ne zaruczyt.

P. Piliński pidnis wczera, że to jest sprawa dotyczaszczasia ciłoho kraju, bo z noju łuczytsia interes konkurencji. Ałeż to je prawo wyłucznosty i na pewnyi posidłosty ohranyczaje sia, a zatim ne może byty konkurencji. Hdeż wy dosmotryte tut zainteresowanych konkurentow, kotoryiby 26 lit chotiły żdaty, zakim pryjdut do konkurencji? Oże i interesu włastywoho konkurentiw ja tu ne wydżu.

Ałe ta sprawa wedle moho mnińja mohłaby zainteresowaty szyrszyi koła, jesłyby można zdiłaty jeju prystupnoju dalszym słojam towarzystwa naszoho, tak n. p., aby zainterosowaty neju naszyi hromady. No takie zainteresowanie tretych osib, taja ustawa ne majet na ciły — i dla toho ona ne możet maty praktycznoj donosnosty dla ciłoho kraja. Kto bo preczytaje tuju ustawu, musyt sia zapytaty, a szczo sia staue po 26 litach z toju propinacju? Na toje otwitu z toj ustawy ne połuczyt nijakoho; a słyszu uże hołosy: szczo my hotowi propinacyju po jej spłaczeniu na kraj zdaty i byłybyśmo hotowy zdaty jeju także na hromady, ałe pan minister finansów na toje ne pozwołyt. A dla czoho ne pozwołyt? Bo protywyt sia tomu ustawa promysłowa. Ałeżbo taja ustawa promysłowa od desiatku lit suszczestwuje a po pry nej suszczestwujet także propinacya. Jiszcze ne probowałeśmo, czy można, czy ne można toje, szczo w interesi Wysokoho Skarbu, pohodyt z interesamy kra u obo hromad. A czejże stojaloby trudu zrobyty próbu w tom wzhladi.

I czohoż wy moi panowe nadijete sia z tej ustawy. Wprawdi ona jest na perwyj pohlad ciłkom ne szkodływa, bo jesłyby sia tu poodynokich paniw spytaty, kto sia bude zhłaszał o wykupno swoho prawa propinacji, to meni sia zdaje szczo żaden z Was, chotiaj majete propinacju, ne jest hotow prystupyty do diła. Toż kołym mał czest zasidaty w Wydili krajowym pry obradach nad tym projektom, i koły poseł Skwarczyński, kotoryj zadał sobi mnoho praci, i z własnoj inicjatywy bez poruczenia Wysokoho Sojmu dotyczny projekt zreferował, zapytałjem jeho: Zdiłałys'te diło, jes'te włastytełe prawa propinacji, a czy budete sia zhołoszaty do wykupu? „Ja ni", skazał człen Wydiła krajowoho poseł Skwarczyński. I jesłyby teperiszny hospodyn sprawozdatel, kotoryj sidyt na trybuni i i bude boronyty toj ustawy, buł włastytelom toho prawa i zistał czerez mene woproszenyj tak samo jak p. Skwarczyński, pewnoby takoż on odpowił, że ne bude zhołoszaty sia z swoim prawom do wykupna.

(Głosy). Muszą.

Jesły musiat, to duże za toje diakuju, szczoby mene ktoś zmuszał i ohranyczał w dochodach moich; a czyż to sia sohłaszaje z poniatyjem własnosty? U mene jako u prawnyka poniatje własnosty piśla ustaw cywilnych jest take, szczo włastytel może swojeju riczeju orudowaty jak jemu sia chocze i ne można jeho w tom ohranyczaty. Otże tutki byłoby istenno protyw ustawy cywilnoj postupłeno, jesłybym kohoś syłował: dawaj lubko 2% abo 7%, a za toje bude twoje prawo kołyś znesene. (Wesołość!)

Pocztennyj poseł Grocholskij obawlajet sia, a włastywo nawet proroczyji słowa bułoho posła p. Kubasiuka, kotoryi ho zastraszajut, bo hołosiat: „Propinacya je kobyłoju dychawycznoju.“ Jesły propinacya jest takowym stworom ne do poratowania, to toju ustawoju jeju pewno ne poratujete. A można dopustyty, szczo sami dochody musiat sia zmenszyty i tohdy strata traflajet włastytela. W pewnych czasach i w pewnych miściach musiat sia dochody zmenszyty, bo jesły ludy raz czymś lipszym potraflat sia zakrapliaty jak horiłkoju, jesły ich potreby budut innyi, jesły proświszczenie bude sia wzmahaty i jesły cerkow swoho wpływu ne odkaże i jesły stowaryszenia wozderżannosty budut procwytaty, to koneczno upadut miściowy dochody z propinacyi, i nyni uże na Mazurach pryjszły lude do perekonania, szczo ne koneczne potreba sia paruchoju załywaty, szczoby zahrity abo pokripyty sia, ałe pryhotowlajut sobi jakyś odwar z zilia i tym sia posyljajut. Odnak, póki lude budut żyty, tak dołho budut i pyty i znajdut sia wże lude, kotoriji budut tuju propinaciju uderżowaty; pro to ne tak jeszcze pryjde jej pohybel!

Zaatakowanyj zistał p. Tyszkowskij czerez p. Grocholskoho. O skolko sobi prypomynaju p. Tyszkowski dawnijsze buł za tim, szczoby propinacyju znesty naraz i zastupyty jeju dochody wełykiemi konsumcyjnymy podatkamy. Nyni jest on innoho mninyja, bo nyni wydyt, że szczo naprasno sia dije, ne koneczno jest praktycznym; on prychodyt do ciłkom innoho pohladu na ricz i jak meni sia zdaje kinuł połeznoje zeno. Oto on skazał; jesły taja propinacja czerez 26 lit maje jeszcze buty, to osiahnet sia pojedynczym sposobom cil hołowna, skoro podatok bude nałożenij na konsumentiw, i tyi dostarczat sredstw do fonda wykupna prawa propinacyi. On skazał, szczo dowolno bude 10 centiw dodatkowoj opłaty położyty na hornec alkoholu. Ałeż p. Grocholskij zakinuł: jakimże sposobom bude kontrola prowadżena? Dywujet mene szczo p. Grocholskij ne znaje jak czystyj dochid można obczesłyty z propinacyi. Praktykujet sia w żytiu szczodennom tak, szczo 100 zołotych zysku predstawlaje w sprodaży 200 hornciw alkoholu, a poneże kożdij, kotorij szynkuje bude fasyju robyty, to majete obczysłenie czystoho dochodu hotowym t. j. po 10 centiw od horncia abo od 200 hornciw alkoholu 20 złr.

(P. Wolański. Czy szynkarze zechcą się należycie fasyonować?)

Obawlaje sia właśni teper p. Wolańskij, szczo ne budut szynkari należyto fasyonowaty sia; ałe i na toje takoż jest sposib, bo jesły kto ne fasyonuje tak, jaki maje dochody, to mohut buty znów prepysy policyjniji, kotoriji jeho nauczat rozumu. Otże ne rozumiju, dlaczoho by sia treba toho sposobu bojaty.

Takoż zakineno p. Tyszkowskomu, szczo on protegujet zabihy komunistycznyi naroda. Tak odnakoż ne jest: bo jesły p. Tyszkowski promowył w interesi naroda, to promowył w imeny toho naroda, kotoryj jeho do Sejmu wysłał i o kotorom on jak i my wsi, od toho naroda do Sejma wysłani, dobre znajem, szczo narod nasz szanuje czużyji prawa i czużuju własnośt.

Uże pereszumiło to horiaczkowoje usposobłenyje tych, kotoryi i tut objawljały, jakoby za prawo propinacyi niczoho sia ne należało. Nyni, pry zrilszom zastanowłeniu sia, pryjszły lude do perekonania, szczo czużuju własnośt szanowaty treba, jesły choczem, szczoby i naszuju własnośt szanowano. Jesłyż my hotowi czużu własnist uszanowaty jesły jej użyczajem zaszczyty prawa, to najże i nas nykto ne syłuje, szczobyśmo i z naszoj kieszeni dokładały do pidderżowania czużoj własnosty! (Brawo).

Protyw tomu tylko zasterihaju sia i sudżu, szczo na toj toczci stajuczy, nykomu krywdy ne robju ałe i sobi krywdy wyriadyty ne dam. (Brawo).

Prawdu skazał p. Grocholskij, szczo sia czoś dobroho ne tak łehko pereprowadyty dast sia; no ja jemu na toje zamiczu, szczo mnoho złoho, duże łehko można narobyty a imenno tohdy, jesły pospiszno szczoś robytsia i z uwzhladneniem tylko swoich a ne i czużych interesiw zarazom. P. Grocholski hotow prystaty na mnynyi korysty i z toj ustawy, no neżurytsia o toje, czy toja ustawa ne nakładaje na tretii osoby tiaharіw nesłusznych — a my właśni tych poślidnych pryniatysia nechoczem. (Brawo).

Po pobiżnom zastanowłenyju sia nad sprawozdanyjem komisyi prychodżu jeszcze na odnu uwahu, kotoru meni podał oden iz tych hospodyniw w kotorych imeny maju cześt jako jeneralnyj besidnyk wystupaty.

Oto nekotoriji hromady zameszkujuczy horskii storony w Nowo-Targskom powiti majut iz czasiw polskich prawo propinacyi i tyi hromady pereczytawszy tuju ustawu a neprydybawszy o sobi nyczoho w toj ustawi, duże sia neju zatrwożyły. Ja bym

mih ich w prawdi zaspokoity, szczo kożdyj włastytel propinacyi może stosowaty sia piśla toj ustawy.

Rozumije sia, szczo i hromady, kotorych prawo ne jest w tabuli zrymym, mohłyby swoi prawa piśla postanowłenyj toj ustawy do wykupu zhołosowatu. No skoro o takich hromadach selskich nema w zakonoprojekti wyraźnoj zhadki, wse toja ustawa ne zadowolaje pomianutych uprawnenych; ożе i z toho wzhladu jest taja ustawa ne dokładnoju, a to tim bilsze, skoro o mistach prawo propinacyi majuczych wspomynaje, a o selskich hromadach tożе prawo majuszczych ciłkom zamołczajet.

Poruszenu tut obawu, szczo jesłyby i włastyteli dóbr ne zhołosowały sia do wykupu, to za nych zhołosiatsia wiryteli i banki, kotorych hroszi sut lokowani na tych dobrach. Ja toj obawy so wsem nepodiliaju. Bo kotoryj wirytel prywatny, czy tam bank, bude zhołosowaty sia i schocze żdaty, zakim jeho los ne zistane wytiahnenym a hroszi pojdut do depozytu sudowoho — meżdutimże czy to on czy własytel małby płatyty po 2% iły 7% i takim sposobem umenszał swoj fundusz pokrytia. Ja protywno czohoś innoho obawliajusia — oto wiryteli i banki budut pryskoriaty egzekucyju swoich wirytelnostej z dibr tabularnych, skoro budut wydity, szczo własytel wystawłen na wełykii żertwy z swoich dochodiw ricznych i szczo fond ich pokrytia, t. j. propinacya sama, w pewnym czasi zistanet znesennoju (Głosy: tak jest!)

Mihłbym szersze zastanowlatysia nad toju sprawoju — no nyni ne prydaśtsia wse rozbyranie dalsze na niszczo.

Wydżu, że czas je uże nam zanadto korotko wymirenyj, dla toho i ja spiszu do kińcia. Maju odnako jeszcze preporuczenie wid p. Kamińskoho, kotryj nam korotku podał hotowu ustawu — a jabym szcze korotszuju dał bo z 2 §§. złożonoj — no win daje aż 7 paragrafiw. Pozwolit Wys. Pałata meni jeju pereczytaty (czyta):

Poprawka podana do wszystkich paragrafów projektu komisyi propinacyjnej mająca zastąpić w całości projektowaną ustawę o prawie propinacyi.

§. 1.

Wyłączne prawo wyszynku gorących napojów służące z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tabularnych, lub innym osobom bądź poszczególnym, bądź zbiorowym pozostaje w swojej nienaruszonej mocy w całej swojej rozciągłości pod ochroną istniejących dotąd ustaw, przepisów i rozporządzeń aż po koniec r. 1900.

§. 2.

Wyrób gorących napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu za opłatą, którą władza przemysłowa oznaczy.

Opłaty te wpływają do kasy dotyczącej gminy na fundusz policyjny.

§. 3.

Po upływie peryodu w §. 1. określonego ustaje wyłączne prawo wyszynku napojów propinacyjnych bez żadnego wynagrodzenia i staje się przedmiotem koncesyjonowanego przemysłu.

Opłaty wpływają na rzecz dotyczącej gminy na fundusz policyjny.

§. 4.

Opłaty konsumcyjne, pobierane przez gminy od wyrobu i wprowadzania gorących napojów, pozostają nienaruszone.

§. 5.

Opłaty w niektórych miastach na rzecz gminy pobierane z tytułu prawa propinacyi od wyrobu i wprowadzania napojów gorących od konsensów na wyszynki i za pozwolenie zakładania fabryk wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone; lecz od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne, lub jako opłaty na fundusz policyjny.

§. 6.

Miasta posiadające prawo propinacyi, mają prawo zastosowanie prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów w obrębie gminy miejskiej do postanowień ustawy przemysłowej i zaprowadzić w drodze ustawodawstwa krajowego opłaty od wprowadzanych w obręb miasta, tamże wyprodukowanych i spotrzebowanych trunków gorących.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam moim ministrom spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości. (Mówi):

Ne budu sia zapuskaty w rozberanie toj poprawki, bobym za daleko zajszoł, a zreszto sudżu, szczo piśla parlamentarnoj praktyki ne maju do toho prawa, poneże to jest osobny projekt i powy-

nen jako samostojątelnoje wnesenyje buty traktowanym.

Jesłyby w tom i podobnych wneseniach postawłenyi zasady buły predmetom dyskusyi, mihbym i tyi rozberaty, ałe poneże ony chotiaj sut poperte, ne mohut buty formalno tut traktowanyj; — proto ja ne budu nad nymy rozwodytysia i zaberaty czasu Wys. Pałaty.

Majemy wzhład na toje, szczo ta sprawa koneczno musyt sia raz załahodyty, szczo je dostatoczno pojasnena i rozberana, i dla toho mohłaby buty uże raz skonczytelno załahodżena, jesłyby tylko użyczono wilnej chwili aby zastanowyty sia zriło i spokojno nad neju, a ne pry kincu sesyi jak teper w ostatnoj hodyni — sprawu obywaty — prychodżu do toho zakluczenia, szczo jeśm znewołen prosyty Wysoku Pałatu, szczoby pryniała moje wnesenie, do wnesenia p. Grossa podibne (czyta):

„Projekt ustawy o prawie propinacyi i wnioski w Sejmie stawiane przesyłają się komisyi specyalnej, wybrać się mającej, celem bliższego zbadania i złożenia sprawozdania na najbliższej sesyi Sejmu krajowego.“ (Mówi):

Sprawa je obhoworena so wsich storon, materjał nahromadżenyj — jesły wyberemo komisju specyalnu, ażeby ne tak jak teper w ostatnoj hodyni sprawu nam zdała, no szczoby zastanowywszy sia nad wsimy materjałamy, pryjszła do Pałaty na najbliższoj sesji z hotowym projektom, tohdy sudżu, że taku sprawu bude można skonczytelno załahodyty. Prosyłbym proto jeszcze raz, ażeby Wysoka Pałata moje wnesenie pryniała.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Kowalskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta wniosek p. Kowalskiego).

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje), Jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. W sprawozdaniu swojem zaznaczyła komisya dosyć wyraźnie trudności, z jakiemi miała do walczenia, ażeby ująć w ustawę zasady przez Wys. Sejm zeszłorocznej sesyi uchwalone. Wys. Izba raczy zatem uznać jak trudnem będzie zadanie sprawozdawcy komisyi, w obec tylu głosów, które odzywały się przeciw zasadom przez Wys. Sejm uchwalonym; mam więc być obrońcą uchwał Izby atakowanych przez Wysoką Izbę.

Zarzuty, które tu czyniono, nie odnoszą się tyle do elaboratu komisyi, ile do zeszłorocznej uchwały Izby, starałem się ująć je w pewien system, ażeby niezajmując dużo drogiego czasu, choć kilku słowami odpowiedzieć na rzucane tu myśli, które niekoniecznie łączą się ze sprawą, a jednak mogłyby dodać cienia do tej prawdziwie już mętnej — nie w gruncie rzeczy, ale w pojęciach zmąconej — kwestyi propinacyjnej.

Wyznaję jednakże, iż to co słyszałem, nie podobna ułożyć w pewien porządek, ani podciągnąć pod jaką wspólną ideę; dla tego zmuszony jestem pokrótce odpowiedzieć każdemu z szanownych mowców, którzy przeciw projektowi komisyi przemawiali. I tak, pierwszy z mowców p. ks. Stępek nakreślił nam w bardzo czarnych kolorach skutki pijaństwa. Niestety to złe istnieje u nas i należało by pomyśleć, by złemu zaradzić; jak wszakże łączy się ta myśl z prawem propinacyi i kwestyą jej wykupna, tego zaiste pojąć nie mogę.

Jeżeli pijaństwo zapanowało nad ludem naszym, to nie dzieje się to dla tego, że istnieje u nas prawo propinacyi, przyczynę szukać w naturze ludzkiej, w zwyczajnym prądzie do użycia przyjemności świata, chętka ta objawia się u wszystkich ludów i we wszystkich krajach, tam nawet, gdzie o prawie propinacyi zgoła nic nie wiedzą. Gdzie wykształcenie wyższe, poczucie godności człowieka silniejsze, tam i chętka użycia ku szlachetniejszym zwraca się przedmiotom; — gdzie zaś wiara w lepsze życie — słabą, a ciemno w umysłach, tam chętka użycia rozrasta się w nałóg, a ten rodzi to złe, o którem mówił szanowny poseł.

Jeżeli przyjdzie nam tu kiedy radzić, jak zapobiedz pijaństwu, jeżeli będzie przedłożony projekt do ustawy przeciw pijaństwu, znajdzie mnie szan. mowca po stronie swojej, dziś nie o tem mowa. Zdaje mi się zresztą, że w pierwszej linii zaradzić złemu może jedynie słowo boże — religia, w drugiej linii idzie słowo ludzkie — oświata, a w końcu dopiero słowo karne — ustawa. Gdzie pierwszych brak — trzecie mało zdziała. Zacznijmy przeto od początku. Właściwy zarzut przeciw ustawie o prawie propinacyi uczynił szanowny poseł kwestyonując §. 42. Zdaje mu się, że fundusz krajowy może być narażony na niebezpieczeństwo utracenia zali-

czek danych funduszowi propinacyjnemu. W tym względzie mogę zapewnić, że zdanie to jest mylnem. Chociaż bowiem powiedziano w §. 42., że w razie gdy propinacyjny fundusz wynagrodzenia zapotrzebuje pieniędzy, zaliczyć ma je fundusz krajowy, że w razie niemożności zwrócenia dostarczonych zaliczek, po upływie lat 26ciu niedobór taki pokryje fundusz krajowy, to jednak nie ma najmniejszej obawy, ażeby po upływie peryodu 26 lat fundusz krajowy mógł ponieść stratę. Opłaty, które sami uprawnieni składać będą, są tak obliczone, że fundusz wynagrodzenia z upływem 25 lat, a raczej w 51. półrocznych ratach, zupełnie zostanie umorzony. Plan umorzenia w projekcie Wydziału krajowego załączony, wykazuje liczebnie, że niepodobna, aby fundusz propinacyjny miał jaki niedobór. Na tej zasadzie poleciła komisya ułożyć plan umorzenia na 30 milionów kapitału, jako w przybliżeniu możebnego w kraju wynagrodzenia za ubytek propinacyjnego prawa wyszynku, a cyfry dowodzą, że spłaty uprawnionych wystarczą, i w żadnym wypadku przy stanie normalnym funduszowi krajowemu ztąd nie grozi niebezpieczeństwo. Ściśle biorąc, fundusz krajowy, pewniejszy ma widok korzyści, gdyż według planu umorzenia subsydyów nie będzie potrzeba, opłaty uprawnionych wystarczą na umorzenie i koszta, a nadto zachowuje się prawo do pobierania opłaty od konsensów na wyszynk po upływie lat 26ciu, gdyby ku temu okazała się potrzeba. Tak mówi ustęp trzeci §. 42. i chroni dostatecznie fundusz krajowy, bo tego pragnie komisya zarówno jak Wysoka Izba.

Drugi z szanownych mowców, poseł Piliński, więcej zasadnicze podniósł wątpliwości. Powiedział on, że skoro uprawnieni sami się wynagradzają, to cały akt jest rodzajem wzajemnego zabezpieczenia, jest sprawą natury czysto prywatnej, a w takim składzie rzeczy, cóż Sejm ma z tem do czynienia. Zapatrywanie to szanownego posła, gdyby mu przyznać słuszność, zawiera w sobie po prostu przejście do porządku dziennego, lecz nietylko nad projektem komisyi, ale nad całą sprawą propinacyjną. Ja z tem zapatrywaniem nie mógłbym się zgodzić; sprawę propinacyi nie można bowiem uważać za sprawę czysto prywatnej natury. Prawo propinacyjne, jako takie, jest prawem wyłącznego wyrobu i wyszynku gorących napojów. Prawo wyrobu i wyszynku nie przeszkadza w niczem społeczności, bo nie kładzie tamy swobodzie przemysłu i zarobkowania. Atoli wyłączność tego prawa, odmiennie rzecz przedstawia. Jeżeli bowiem nikt nie ma prawa wyrabiania trunków propinacyjnych tylko właściciel propinacyi, jeżeli nikt inny nie ma prawa szynkowania tylko właściciel onej, to prawo to ogranicza swobodę drugich, jest tamą wolnego zarobku, a tem samem nie licuje z panującym obecnie ustrojem społecznym, niosącym górą sztandar wolności przemysłu i zarobkowania. Idzie zatem o uchylenie prawa wyłączności wyrobu i wyszynku, idzie o zastosowanie prawa jednych do praw drugich, a zadanie takie jest bezwątpienia sprawą publiczną. Nie pomogą tu nic usiłowania prywatne, nie złamie zaporów najlepsza wola osób pojedyńczych, wkroczyć musi ustawodawstwo kraju, bo tylko ono powołane wprowadzać równowagę w stosunkach społecznych.

P. Tyszkowski uważał koniecznem odroczenie tej sprawy, ponieważ proponuje inny sposób wynagrodzenia uprawnionych, mianowicie zamierza on utworzyć ku temu fundusz przez zaprowadzenie podatku konsumcyjnego od trunków propinacyjnych, czyli jak się wyraził opłaty od garnca.

Ażali myśl ta praktyczną, niechcę przesądzać, odpowiedział na to po części już p. Grocholski. Muszę tylko dodać, że myśl ta nie jest nową, a komisya nie mogła wystąpić z podobnym projektem, bo gdy zeszłej sesyi sejmowej ówczesna komisya propinacyjna wypracowała w tym duchu projekt do ustawy, Wysoka Izba przeszła nad nim do porządku dziennego i uchwaliła zasady, które komisya tegoroczna musiała przyjąć jako skazówkę woli Wys. Sejmu.

Najdosadniej wystąpił przeciw zaleconej przez komisyę ustawie p. Skrzyński. Nasamprzód zarzucił komisyi propinacyjnej, że dopiero u kresu Sejmu przychodzi z wnioskami swojemi? Czy to jest winą komisyi? Przedłożenie rządowe przekazanem jej było 10. b. m., a 14. b. m. ukończyła już komisya pracę swoją. Bywało dawniej inaczej, a mimo tego sprawa propinacyjna nie została załatwioną. Pierwszy projekt o wykupnie prawa propinacyi wyrobiony był i przedłożony Wys. Izbie w r. 1866. Wysoka Izba przekazała go komisyi specyalnej do lepszego zbadania. Tak samo stało się w roku 1868, tak samo w r. 1869, a wszystkie te projekta były, jak świadczą stenograficzne sprawozdania, — albo w początku, albo w połowie sesyi sejmowej wzięte pod obrady. Wówczas Sejm odraczał tę sprawę, bo nie była dostatecznie zbadaną, dziś upływa już lat dziesiątek, — a my stoimy na tym samym punkcie i mówimy sobie, rzecz nie jest jeszcze dostatecznie zbadaną, albo czas za krótki. Żałować zaiste przychodzi, że tak ważną

dla kraju sprawą tyle się tylko zajmujemy, o ile jesteśmy zgromadzeni w Sejmie, gdy sesya się skończy i rozjedziem się do domu, sprawa leży sobie spokojnie odłogiem, o zepchniętej z porządku dziennego nikt już prawie nie myśli. i skutek tego widoczny, bo radząc niemal przez lat 10. nie możemy przyjść do innego rezultatu. Kwestya propinacyjna ma w sobie zaród węzła gordyjskiego, rozwiązać ją trudno, więc przeciąć potrzeba. Jeśli jednak zawczasu o tem się nie myśli, to naturalnie, że tysiące przychodzi projektów, każdemu zdaje się, że jego projekt jest nowy, że odkrył nić Ariadny. Ale gdyby zbadał materyał nagromadzony, te pliki aktów i różnych projektów w archiwum krajowem, przekonałby się, że nie ma już myśli nowej, że nie ma co robić, tylko rozciąć ten węzeł gordyjski, którego wątek leży w rzeczy samej. Pojęcie wykupna prawa propinacyi, wymaga, żeby nie sami uprawnieni się wykupywali, jeżeli bowiem ze względów publicznych, jeżeli ze względu na wymogi społeczne dla dobra ogółu ma być prawo propinacyi zniesione, to uprawnieni powinni być za to wynagrodzeni. Któż atoli ma ich wynagrodzić? Naturalnie — ogół. Ogół w społeczeństwie unormowanem jest państwo albo kraj. Państwo nie będzie wynagradzało, bo uważa to za sprawę krajową, kraj zaś zastanawiał się nad tem, kto właściwie korzysta, kto ma ten ogół płacący przedstawiać, — a gdy się okazało, że kraj za ubogi, by podołał wynagrodzić uprawnionych, przyszliśmy do tego, że propinacya, czyli ten sam przedmiot, który ma być wywłaszczony, winien dostarczyć środków do wywłaszczenia. W założeniu tem leży sprzeczność oczywista, -- zaród tego węzła, który, Panowie, nie da się rozwiązać według zdrowych konsekwencyi zasad, rozciętym on być musi, i dlatego to każda projektowana ustawa nie dochodzi, bo trąca boleśnie o to ostrze, którem sprawę przeciąć potrzeba.

Szan. p. Skrzyński krytykował mocno projekt komisyi i zawarty w nim sposób wynagrodzenia uprawnionych, — zasada jednak jaką podał za podstawę do wynagrodzenia we wniosku swoim, nie różni się bynajmniej od projektu komisyi. Chce on by dochód z propinacyi był funduszem do wykupna propinacyi, stoimy więc na jednym i tym samym gruncie, na jednej i tej samej sprzeczności, o której wyżej mówiłem; — toż gdyby Wys. Izba przyjęła wniosek posła Skrzyńskiego i zasady w nim zawarte przekazała komisyi do wypracowania ustawy, a szan. wnioskodawca znalazł się w komisyi, mogę śmiało twierdzić, że jak on obawiał się wczoraj, bym ostatecznie i ja jako sprawozdawca komisyi nie mówił przeciw projektowi komisyi, — miałbym pówczas dostateczne powody sądzić, że gdy mu przyjdzie zkodyfikować wypowiedzianą zasadę, sam przeciw niej powstanie. Szan. p. Skrzyński zarzucił wreszcie, że ustawa przez komisyę projektowana gniecie rozwój przemysłu. Wyrób ma być wolnym przemysłem, — a cóż to za wolność? — mówi szan. poseł Sanocki, — kiedy od zakładania nowych browarów, nowych gorzelni każecie płacić znaczne opłaty. — O ile nas doświadczenie poucza, nie tamuje przemysłu nakład kilkuset guldenów, ale tamuje go zakaz, — niewola. Dziś nikt nie może założyć browaru, ani gorzelni, jeżeli właściciel propinacyi nie chce lub nie pozwala. Po przyjęciu ustawy o prawie propinacyi, przeszkoda ta ustąpi, i nikt zapewne nie zechce twierdzić, żeby opłata 500 do 2000 zł. w. a. równała się zakazowi dzisiejszemu. Rozwój przemysłu nie utyka na cokolwiek mniejszym lub większym nakładzie, zgniata go zazwyczaj monopol miejscowy. — Gdy zresztą tyle mówimy o pogwałceniu prawa własności, cóż tak srogiego, że uchylając wyłączność wyrobu, bez wynagrodzenia uprawnionych, żądamy choć od tych co namacalnie z tego korzystać mają, małego datku na propinacyjny fundusz wynagrodzenia.

Tyle co do uwag posła Skrzyńskiego.

P. Fruchtman utrzymuje, że ustawa przez komisyę wypracowana zagraża interesom miast, i chciałby aby ustawa tą była obowiązującą tylko dla miast mających własne statuta, chce więc inne miasta wyjąć z pod ustawy o propinacyi. Z tą myślą nie mógłbym się zgodzić. Prawo propinacyi jako takie ma jedną i tą samą podstawę tak w miastach, jak po wsiach; sposób wyzyskiwania propinacyi jest tylko inny w miastach a inny na wsi. Sposób w jaki obecnie miasta nasze wyzyskują prawo propinacyi nie jest, że tak powiem, czysto propinacyjny, lecz niezawodnie w znacznej części połączony z poborem podatku konsumcyjnego. Z tytułu prawa propinacyi nie można wzbronić nikomu wprowadzania trunków na własną potrzebę, tylko szynkować, ani za pieniądze traktować nie wolno.

W miastach jest wzbroniony zupełnie import na własny użytek, i w tem właśnie leży najwyższy dochód z propinacyi, który wszakże najwybitniejszą ma cechę podatku konsumcyjnego.

Ubytek prawa propinacyi w miastach da się więc zastąpić wyższym podatkiem konsumcyjnym, a jeśli tu i ówdzie okaże się brak w dochodach miejskich zapełnić go należy datkiem komunalnym.

Miast powołaniem jest przodować w rozwoju przemysłu i handlu, toż zdaje mi się, że nie cała siła przemysłu miast naszych spoczywa w zakładaniu czy otwieraniu szynków, i nie cały handel polega na sprzedaży trunków.

Gdy rubryka dochodu z szynków chybi kiedyś, będzie zadaniem miast rozwijać rękodzielnictwo, fabryki, i ztąd czerpać zasiłki na pokrycie potrzeb miasta. Prawo propinacyi stanowiące niejako tamę wolnego zarobkowania, skoro ma być zniesione po wsiach, musi zarówno zniesione być i w miastach. Takie obawy niemogą stać na przeszkodzie przyjęciu ustawy przez komisyę proponowanej.

Wypadałoby jeszcze odpowiedzieć niektórym z szanownych posłów, którzy raczyli przemawiać za projektem komisyi. Widać jak trudną jest sprawa propinacyjna, jak zawiłą i sprzeczną w sobie, kiedy ci, którzy za projektem ustawy mówili, przytaczali argumenta raczej przeciw ustawie, zaś ci którzy przeciw niej mówili, popierali ją właściwie zdaniem mojem najsilniej.

W te jednak wywody nie będę się zapuszczał. Nie mogę wszakże pominąć uwagi jednego z członków komisyi, który twierdził, że ten rodzaj wynagrodzenia jaki daje ustawa nie jest właściwie wynagrodzeniem, i że należałoby raczej przez wielką operacyę finansową, przez zaciągnięcie pożyczki zapłacić uprawnionym wynagrodzenie od razu. Zapewne byłoby to do życzenia, i myśl takiej operacyi nie jest coś nowego.

W r. 1872 komisya ówczesna przedłożyła podobne wnioski pod uchwałę Sejmu, a nawet czyniono już oferty na dostarczenie funduszów; Sejm jednak nie przyjął wniosków komisyi, po zaszłej zaś kryzys finansowej, nie ma już nadziei przeprowadzenia korzystnie takiej operacyi pieniężnej. Czyniono także zarzuty i przeciw tej myśli, powiadano że to byłaby pożyczka narzucona upoważnionym przeciw ich woli, pożyczka więc przymusowa, a nadto pożyczka droga. Największą atoli trudnością w przeprowadzeniu tej myśli, byłaby niezawodnie dzisiejsza sytuacya spekulacyj pieniężnych. Uzyskać kilkadziesiąt milionów w drodze operacyi finansowej „en masse“ na wykupno prawa propinacyi, i to zaliczyć można wedle mojego przekonania, do zbyt różowych mrzonek, o których ziszczeniu przy najżywszej fantazyi młodzieńczej dziś projektować nie podobna.

Szanowny p. Kowalski jakkolwiek przemawiał przeciw projektowi komisyi, poparł powiedziałbym prawie najmocniej wnioski komisyi. Nie ma on w zarządzie nic przeciw przedłożonej ustawie, aparat czynności rzekomego wynagrodzenia jest za ciężki, i za kosztowny. Jeżeli jednak porównacie panowie projekt rządowy z projektem komisyi, musicie nabyć przekonania, że komisya starała się ile możności uprościć ten aparat, uszczuplić ingerencyę, i czynności urzędów, iżby rzecz jak najmniej kosztowała. Że zaś bez podobnego aparatu w warunkach danych trudno się obejść, przyznać musi szanowny mowca, jako prawnik z zawodu.

Chociażby bowiem zaprawdę mało który z uprawnionych, a nawet żaden z wierzycieli nie chciał, lub niewidział korzyści zgłaszać się o wynagrodzenie, ustawa nie może pominąc prawa osób trzecich. Nie przeczę, że każdy właściciel prawa lub rzeczy, mocen jest rozrządzać dochodami onej nieograniczenie, atoli prawo to służy mu tak długo, dopóki spożywa dochody swoje w dobrej wierze, to jest tak długo dopóki wie, że nie zjada zarazem substancyi, lub nieuszczupla hipoteki danej na substancyi wierzycielom swoim. Skoro jedno lub drugie zachodzi, właściciel staje się tem samem ograniczonym w spożyciu dochodów swoich. Tak się ma rzecz i z prawem propinacyi; prawo propinacyi połączone z nieruchomością stanowi część onej integralną, i jest zarówno z nieruchomością tą przedmiotem hypoteki dla wierzycieli na nieruchomości zabezpieczonych. Gdy więc ustawa orzeka że po upływie lat 25 prawo propinacyi ustaje, to oczywista że właściciel spożywający przez 25 lat dochód z propinacyi, konsumuje co roku jedną cząstkę substancyi. Gdy zaś to zachodzi niepodobna pominąć zupełnie wierzycieli hipotecznych, aby każdemu niezostawić przynajmniej możności chronienia praw swoich, i zmuszenia dłużnika do składania części z dochodów propinacyjnych, jeżeli to dla siebie korzystnem uważa. Nie zmuszamy do tego wierzyciela, ale ostrzega go się na wszelki wypadek, bo „Vigilantibus jura.“

Mówiono dalej, że możnaby tę rzecz sprowadzić na korzystniejsze tory, gdyby można przytem zainteresować kogoś trzeciego, n. p. gromady ustępując dla nich część zysków z propinacyi. I ten projekt był już obrabiany, znajdziecie panowie dążność przeniesienia prawa propinacyi początkowo na gromady, później na kraj, a zatem zainteresowanie osób zbiorowych w projektach wykupna prawa propinacy w latach 1866, 1868 i 1869 opracowanych. Trudność jednak leży zdaniem mojem w tem, że prawo propinacyi nie uchyla się dlatego, że jest

własnością posiadaczy majątków tabularnych, ale uchyla się z powodu, że nie licuje z porządkiem tegoczesnego ustroju społecznego—nie licuje z wolnością zarobkowania — z wolnością gruntów. Jeżeli przeto prawo to nie zgadza się z duchem ustaw teraz obowiązujących, będąc w posiadaniu właścicieli dzisiejszych, to jakże ma ono istnieć nadal w posiadaniu innych, jak n. p. gminy lub kraju. Idzie zatem, jeśli się nie mylę, kwestya o to, na czyją korzyść mają wpływać potem opłaty od wyszynku trunków propinacyjnych. W tej mierze sądzę decyduje ustawodawstwo państwowe. Ustawa przemysłowa nie zna takich opłat od konsensów na wyszynk, a skoro ustawa nie zna onych, i my niemożemy orzekać dalej, niż sięga nasze prawo i władza.

Innem jest pytanie, ażali w przyszłości gminy lub kraj mogą korzystać z tej rubryki dochodów? W tym względzie praktyka dzisiejsza okazuje, że mogą, bo i teraz uchwalamy pobory konsumcyjne na potrzeby gmin, tak samo więc w w przyszłości uchwalać takowy zdołamy, ale żeby prawo propinacyi jako takie przenieść w drodze ustawodawczej na inne osoby lub korporacye, zdaje mi się niemożebnem i niewłaściwem, a nawet niebezpiecznem. Tyle panowie co do zarzutów, jakie przy ogólnej słyszałem dyskusyi. Gdy przyjdzie do specyalnej debaty, będę się starał usprawiedliwić w każdym kierunku projekt komisyi. Na innych zasadach opracowanej ustawy nie mogła komisya przedłożyć, bo czuła się związaną uchwałą Sejmu. Komisya nie mogła przypuszczać, a nawet nie wolno jej było z nowymi występować projektami, skoro W. Izba uchwaliła zasady, na jakich opierać ma się ustawa propinacyjna.

Zasady te były dyskutowane i z całą świadomością o ich doniosłości przez Wys. Izbę przyjęte, bo w przekonaniu o konieczności ich przeprowadzenia wezwała W. Izba c. k. Rząd, by na tych zasadach przedłożył projekt do ustawy. Rząd uczynił zadość wezwaniu Sejmu, jakże komisya nie miała podporządkować swej pracy uchwałom Sejmu. Ciągłe odraczanie sprawy nie idzie na jej korzyść, upraszam zatem w imieniu komisyi, aby W. Izba raczyła przyjąć tę ustawę i przejść do specyalnej debaty. (Brawo).

P. Tyszkowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Jeżeli mówiłem, aby nałożyć garncowe, to nie myślałem, aby nałożyć od fasyi, którą ten, który szynkuje ma płacić, tylko myślałem garncowe od czystego dochodu, który się wykazuje właścicielowi.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Odstępuje od mego wniosku i przyłączam się do wniosku p. Kowalskiogo.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P, Tyszkowski. Odstępuję od mego wniosku a przyłączam się do wniosku p. Kowalskiego.

P. Golejewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Najważniejszą kwestyą jest odroczenie, sądzę więc, że nad odroczeniem osobno głosować trzeba.

Ks. Marszałek. Mamy tedy 3 wnioski a wszystkie 3 zgadzają się w tem, że są za odroczeniem i odesłaniem do komisyi, więc najpierw poddam pod głosowanie zasadę, czy odroczyć lub nie, a potem dopiero specyalną różnicę.

P. Krzeczunowicz. Proszę o imienne głosowanie nad odroczeniem.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby głosowanie było imienne, kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest przyjęty. Głosowanie zatem będzie imienne. Kto jest za odroczeniem, zechce powiedzieć „tak“, kto jest przeciw odroczeniu zechce powiedzieć „nie„.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Breuer, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chrapek, Czartoryski, Czerkawski, Drozd Dzieduszycki, Fecak, Firlej, Fruchtmann, Gawronek, Gross, Hajdamacha, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Kabat, Kaczała, Kamiński, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Michalski, Oskard, Pfeiffer, Pietruszewicz, Piliński, Rutowski, Serwatowski, Siwiec, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Szemelowski, Szott, Szurlej,

Tettmajer, Turczyn, Tyszkowski, Wereszczyński, Wesołowski, Wiśniowski, Zakliński, Zamojski, Zawadowski, Zucker, Żołądź.

„Nie" glosowali:

Badeni Józef, Badeni Wład., Chrzanowski, Cywińsk:, Czajkowski, Dąbrowski, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Haller, Hausner, Horodyski, Jasiński Aleks., Jasińskl Józef, Jaworski Apol., Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Rey, Rylski, Sawczyński, Siemiński, Skwarczyński, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeliski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski St., Torosiewicz Em., Wajgart. Weissmann, Wężyk, Wodzicki Hen. Wolański Er., Wolański Mik., Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek. Jest więc głosów za odroczeniem 58, przeciw odroczeniu 49, więc zasada odroczenia przyjęta.

Teraz przystąpimy do specyalnych różnic.

Wniosku p. Skrzyńskiego bez specyalnej nad nim dyskusyi pod głosowanie poddać nie mogę, ponieważ zawiera on zasady, co do których dopiero musiałby każdy poseł mieć sposobność wypowiedzenia swego zdania. Więc muszę się zapytać Wys. Izby, czy jest za tem, ażeby zasady przez posła Skrzyńskiego postawicne rozbierać. Kto jest za tem aby zasady p. Skrzyńskiego wziąć pod obrady, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Więc teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego, aby wybrać oddzielną specyalną komisyę.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoki Sejm uchwali!

Projekt ustawy o prawie propinacyi i wnioski w Sejmie stawiane przesyłają się komisyi specyalnej wybrać się mającej celem bliższego zbadania i złożenia sprawozdania na najbliższej sesyi Sejmu krajowego.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.)

P. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże moje wnesenie zistało pryniate, zatim wnoszu, ażeby komisya składała się z 7. członiw.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Chciałbym w imieniu moich kolegów w komisyi uprosić Wys. Izbę, aby nie przechylała się do wniosku, który żąda, ażeby tej samej komisyi poruczyć rozbiór nowego projektu.

Głosy. Wniosek ten upadł.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie liczbę członków komisyi. Kto jest za wnioskiem p. Kowalskiego, ażeby komisya składała się z 7. członków, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Jabym wnosił, aby zawiesić posiedzenie, abyśmy się mogli porozumieć.

Ks. Marszałek. Zaraz zawieszę posiedzenie tylko p. sprawozdawca przedłoży Wys. Izbie jeszcze kilka petycyj.

Sprawozdawca p. Madejski ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. W tej sprawie weszło dwie petycye a to do liczby 296 i 458. Jedna jest od Wydziału Rady powiatowej jasielskiej, a druga od obywateli jasielskich. Petycye te proszą o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego i uchwalenie ustawy znoszącej prawo propinacyi a polegającej na duchu czasu, prawie słuszności i postępie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby te petycye odsłać do komisyi specyalnej, której powierzamy projekt.

Ks. Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Będąc parę razy zaszczycony wyborem do tej komisyi, upraszam, abyście panowie obecnie raczyli uwolnić mię, raz dlatego, że w żaden sposób przyjąć wyboru nie mógłbym, a powtóre, że należę do Rady państwa i nie mógłbym na każde zawołanie stanąć, zresztą należę także do komisyi powiatowej, katastralnej, szacunkowej· której czynności są bardzo ważne, i do żadnej ko-

misyi pozasejmowej należycbym nie mógł. Proszę zatem usilnie, abyście panowie nie chcieli mię wybierać do komisyi specyalnej.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks, Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. W imieniu członków komisyi pp. Szumańczowskiego, Siemieńskiego, Torosiewicza, Horodyskiego, ks. Szaszkiewicza i mojem, upraszam Wys. Izbę, by raczyła nas do nowej komisyi propinacyjnej nie wybierać. Mam nadzieję, że Wys. Izba uwzględni nasze prace, równie jak tę naszą prośbę. Pracowaliśmy sumiennie a to na podstawie danych nam przez Sejm poleceń.

Zdaje mi się, że każda służba publiczna ma jednak swoje granice. Niechże inni popróbują sił swoich. — W tym przedmiocie wszystko, co jest dobrem, jest niemożebnem — a wszystko co jest możebnem, potrąca o takie trudności, wywołuje takie krytyki, że takowe zwalczyć zdaje się niepodobnem, upraszam tedy w imieniu mojem i dopiero co wymienionych kolegów, aby panowie raczyli nas uwolnić od wyboru do specyalnej komisyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zależy to kompletnie od Wysokiej Izby, kogo ma wybrać do komisyi, a członkowie nie mają nawet prawa uchylać się od włożonego na nich obowiązku. Komisya pozasejmowa zupełnie na tych samych zasadach polega co komisye sejmowe. (Głos. My prosimy). Komisya nie może powiedzieć. jako by jej projekt był przez większość sejmową zdezawuowany, przeciwnie ja widzę w tej uchwale tylko objaw, że Sejm w ostatniej chwili nie chciał podejmować się rozstrzygnięcia tak ważnej sprawy, inaczej na to zapatrywać się nie można. Panowie zresztą widzicie, że odroczenie przeszło tylko bardzo małą większością głosów, więc komisya zupełnie nie jest zdezawuowaną. Jeżeli inną komisyę będziemy mieli, to nigdy nie dójdziemy do końca. Komisya teraźniejsza przestudyowała kwestyę, usłyszała poszczególne zarzuty i to bardzo nie wielkie zarzuty, krom zarzutów posła sanockiego, które jednakże z upadkiem jego zasad upadłe.

W obec Sejmu innych zarzutów nie słyszałem. Jestem tego zdania, że oddając sprawę teraz innym ludziom, a nie tym, którzy nad tym przedmiotem pracowali, dojdziemy do tego, że otrzymamy projekt znów kompletnie inny, nieodpowiadający większości i zasadom większości w przeszłym roku uchwalonym, dla tego proszę, abyście Panowie przynajmniej w przeważnej większości, obrali tych samych, którzy dotąd zasiadali w komisyi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P, Grocholski. Nie na tem stanowisku chcę stać, co poseł Krzeczunowicz, ale stanę na stanowisku korzyści kraju. W imieniu tej korzyści, w imieniu interesów kraju, proszę tych Panów, aby nie usuwali się od tego wspólnego obowiązku. Moi Panowie, ja jestem tego przekonania, że ta większość, która dziś była, że to jest większość przypadkowa, to nie jest większość taka, która by miała jedno i to samo w tej kwestyi przekonanie. Gdyby ta większość wybrała komisyę, to pewnie znalazłaby się znowu większość w tej Izbie, która by wniosku tej komisyi nie przyjęła. W imieniu interesu kraju proszę Panów, abyście byli łaskawi, jeżeli będziecie wybrani, nie uchylać się od obowiązku.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Jestem przeciwnego zdania, widzę podniesione tu myśli całkiem nowe, więc zdaje mi się, że było by praktycznem abyśmy wybrali do tej komisyi członków całkiem nowych.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie, abyście się Panowie mogli porozumieć co do wyboru komisyi.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Proszę Panów będziemy zbierali kartki.

Na skrutatorów zapraszam Panów Słoneckiego, Biłousa, Weismana, Chrapka, Torosiewicza, Spławińskiego, Zuckra, Pfeiffra, Golejewskiego, St. Tarnowskiego, Cywińskiego i Szaszkiewicza.

Sekretarz J. Badeni (czyta spis posłów — skrutatorowie zbierają kartki).

Ks. Marszałek. Dla przyspieszenia prosiłbym jeszcze kilku Panów do skrutynium: p. Szeptyckiego, Rutowskiego i Siemieńskiego.

Posiedzenie przerwane.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Jest rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. Spławiński. Głosujących było 102, absolutna większość 52. Otrzymali PP. Gross 86, Madejski 84, Krzeczunowicz 75, Tyszkowski 83, Fruchtmann 88, Kowalski 88. Ci otrzymali absolutną większość.

Najwięcej głosów otrzymali: PP. Smarzewski 47, Kraiński 26, Wodzicki 25, Wajgart 22. Reszta rozstrzelona.

Ks. Marszałek. Proszę Panów oddawać kartki na jednego jeszcze członka komisyi.

Sekretarz J. Badeni (czyta spis posłów — skrutatorowie zbierają kartki).

Ks. Marszałek. Posiedzenie zawieszone.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Jest rezultat głosowania.

Sprawozdawca p. Spławiński. Głosujących było 98, absolutna większość 50. P. Kraiński otrzymał głosów 77.

Ks. Marszałek. Wszyscy członkowie są wybrani. Upraszam, aby zechcieli się zejść i ukonstytuować.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos,

P. Golejewski Imieniem komisyi petycyjnej mam zaszczyt donieść, żeby petycye Nr. 395, 435, 439, 448 i 489 były przekazane Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Wszystkie petycye niech będą odesłane do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby wszykie petycye niezałatwione, były odesłane do Wydziału krajowego zzhce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. W obec ważnych spraw, jakiemi się Wys. Izba zajmowała w ostatnim tygodniu nie chciałem zabierać czasu. Dziś jednak uprosić sobie muszę chwilkę, aby odpowiedzieć na dwie interpelacye.

P. Męciński i towarzysze wspominając w interpelacyi o napadach i rabunkach, w jasielskim powiecie zapytują komisarza rządowego (czyta):

1. co wiadomem jest ck. Rządowi o tych napadach rozbójniczych;

2. jakie mianowicie środki przedsięwziął c. k Rząd, aby zabespieczyć mienie i życie mieszkańców tamtych okolic.

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że rzeczywiście było kilka wypadków napadów w tym powiecie i sprawcy dotąd wykryci nie zostali.

Prezydyum namiestnictwa zarządziło, aby starostwo poleciło urzędom gminnym jak najściślejsze czuwanie nad obcymi włóczęgami, a zarazem, aby urzędy gminne dopilnowały odbywania wart nocnych po wsiach, i te pomnożyły, a wreszcie aby wójtowie o każdym wypadku, a nawet o pojawieniu się podejrzanych ludzi donosili nietylko do najbliższego posterunku żandarmeryi, ale także i staroście.

Nakoniec poleciło Namiestnictwo, aby Starostowie w wypadku, gdyby czego się nie spodziewam podobny napad ponownie wydarzyć się miał, nie ograniczał się na wysyłaniu żandarmeryi i poleceniu jej bliższych badań, ale wysyłał natychmiast urzędnika, któryby starał się o zebranie poszlak i pomagał sądowi przy prowadzeniu dochodzenia. Są to środki, których Rząd użył, aby dalszemu zagrażaniu bezpieczeństwa zapobiedz i mamy nadzieję, że one wystarczą.

Nareszcie muszę dodać, iż aby żandarmerya mogła tam odpowiedzieć swemu zadaniu, Namiestnictwo porozumiawszy się z komendą żandarmeryi, zarządziło pomnożenie posterunku w Jaśle o dwóch w Gorlicach o dwóch, a we Frysztaku o jednego żandarma.

W ten sposób przez wzmocnienie straży uda się może na przyszłość zapobiedz podobnym napadom, a może wykryć sprawców dotychczasowych napadów.

Zarazom pozwolu sobi widpowisty:

Na interpelacju wnesenu na zasidaniu Wys. Sojmu dnia dewiatoho octobria czerez czestnoho

posła Szaszkiewicza i towarysiw w sprawi jazyka wykładowoho w seminaryach uczytelskich sej czasty kraju, maju czest' widpowisty.

Ze wzhladu, szczo do seminaryi nczytełskich we Lwowi, Stanisławowi i Tarnopoły uczaszczajut uczynnyky narodowosty ruskoj i polskoj, po zwyczaju wsi uczennyky Rusyny rozumijut i władajut jazykom polskim — koły polski ne wsi wid razu do toho stepeny posidajut znajomost jazyka ruskoho, aby wid razu rozumiły podawanu temże jazykom — nauku i nym widpowidały na pytania naukowi w tymże jazici — i aż w seminaryach majut sposibnist nabyty własty woj wprawy w upotreblenyju toho jazyka — ne moż buło udilaty nauky w predmitach naukowych iskluczno jazykom ruskim.

Natomist Rada szkilna krajowa, majuczy na wzhladi prytoczeni własne —. obstojatylstwa — zarjadyła, daby nauka matematyki, geometryi, fizyki, historyi naturalnoj i hospodarstwa podawana buła po ruskoj i po polskoj, a to w toj sposib, daby uczytel podajuczy nauku w tych predmetach jazykom polskim, podawał zarazom terminologiu rusku, a powtarjajuczy nauku, i sam i uczennyky upotreblowały jazyka ruskoho, a to ne tylko uczennykj ruski ałe i polski w miru, jak władajut tymże jazykom.

Kromi toho dowolno jest uczennykam Rusynam i w jenszych predmitach naukowych pry każdim ispyti w roci szkilnym upotreblaty jazyka rukoho, a pry ispyti źriłosty każdomu kandytawy bez różnicy narodnosty zadaje sia pytanya tak w polskom jak ruskom jazyci, i kożdy odnym i druhym jazykom widpowidaje.

Tym sposobom osiaha sia cil hołowna — seminaryom nauczytelskim w sej czasty kraju wytyczena, to jest takie obrazowanye kandydatiw, szczoby kożdy zdibny buł do udiłania nauki w szkołach narodnich sej czasty kraju' w kotrych poberaje nauku mołodeż ruskoj i polskoj narodnosty.

Otże sprawozdanie krajewoho inspektora szkilnoho bywszoho predsidatelem na ispytach źrelosty mynuwszoho roku szkilnoho — skonstatowało toj rezultat szczo wsi kandydaty okazały zdibnist w nauczaniu wsich predmetiw naukowych w szkołach naridnych prepodajemych — tak ruskom jak polskom jazykom.

Praktyka taja w upotrebłanym oboch jazykiw krajewych widpowiła potrebom szkił naszych, a zarazom ne oskorbyła praw narodowych uczennikyw, skoro kożdy ne tolko swoim ałe i druhym jazykom krajewym władaje do toho stepeny, że w nym zdibny jest podawaty nauku.

Kromi toho na żełanie uczennikyw Krakowskoj i Reszowskoj seminaryi, wnesene do dyrekcyi, aby im podały możnist nauczenia sia jazyka ruskaho. Rada szkilna krajewa i w tych uczyłyszczach zaweła nauku jazyka ruskaho jako nadobowiazkowu. Szczo sia tyczyt seminaryi Lwowskoj żeńskoj, tu frekwencya kandydatok ruskych jest duże mała, a imenno buło ich wid zawedenya seminaryi, szczo roku po szist a najbilsze sim na sto dwajdciat uczennyc wsich troch klas, a i seho roku jest ich w klasi perszoj dwi, w druhoj try, a w tretij jedna także na sto dwajdciat kandydatok w trech klasach — a i z tych szist kandydatok hreczyskaho obrjada ne wsi władajut jazykom ruskim.

Pry takim fakti ne moż hadaty o zawedenyju jazyka ruskaho jako wykładowaho w tym uczyłyszczy.

Odnakowoż udiłaje sia tam w każdoj klasi nauka jazyka ruskoho — a w szkoli czteroklasowoj, w kotryi kandydatki odbywajut praktyku uczytelsku, nauka jazyka ruskoho tak jak w szkołach takych pry seminaryach mużeskych rozpoczynaje sia wid klasy druhoj i podaje sia w druhoj, tretij i czetwertoj klasi.

Takij jest faktyczny stan sprawy jazyka ruskaho w semynaryach uczytelskich sej czasty kraju jako w uczyłyszczach utraknistycznych. Skończyłem.

Ks. Marszałek. Kończymy tegoroczną sesyę sejmową. Zdaje mi się, że możemy się rozejść z tem przekonaniem, żeśmy pracowali o ile siły pozwalały i mimo krótkiego czasu, jakiśmy mieli na nasze posiedzenia, bardzo wiele się zrobiło. Uchwaliliśmy bowiem pięć ustaw głównych i dla kraju bardzo ważnych, i daj Boże! abyśmy nadal tak pracować mogli. Byłoby tylko do życzenia, abyśmy mogli nadal mieć więcej czasu, żebyśmy nie potrzebowali pracować tak nagle i męcząco. Kończę jak zwykle wyrażeniem naszej wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana okrzykiem: Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

(Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk.)

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Już wielokrotnie spełniając miłe dla mnie polecenie czcigodnych członków tej Wys.

Izby, miałem zaszczyt podnosić głos, dla dania wyrazu uczuciu, którem przejęci pragnęliśmy złożyć Ci, dostojny Książę Marszałku! cześć i podziękę za trudy tak wytrwale z nami podzielane; za tę niezmordowaną usilność, w ślad której szła nasza praca z jasną świadomością celu i szczerą chęcią jego osiągnienia; za to przewodnictwo wyższe nad wszelkie względy uboczne, które powodowane jedynym uznania godnym względem bezstronności najdzielniej torowało drogę do porozumienia i zgody tam, gdzie acz równie zacnie, równie uczciwie powzięte, niemniej jednak sprzeczne przekonania najwięcej ją utrudniały. Doświadczenie tegoroczne z dawna w sercach naszych żywionemu uczuciu nowej dodało podniety. Boleśnie dotknięci w roku zeszłym zmianą stosunku naszego do Rady Państwa, ujrzeliśmy przed sobą w tem groźniejszej postaci obowiązek podwajania usiłowań dla zjednywania krajowi korzyści w uszczuplonym zakresie działania naszego. Ta szczupłość zakresu nie uwolniła nas przecie od wielu zadań do rozwiązania nie łatwych. O ile rozwiązać je zdołaliśmy? sąd nie do nas należy. To przecież powiedzieć się godzi, że jeśli nie wszystkie całkowicie rozwiązać się dały, to dla dokonania tego w przyszłości silne położono podwaliny. Cokolwiek wreszcie wyrzekłaby o nas przyszłość, w jednym przynajmniej względzie o jej sąd spokojnymi być możemy, boć to właśnie wzgląd, od którego jej pomyślność zależy; — a jest nim oświata! Oszczędni w różnych względach, w samych jedynie celach oświaty nie szczędziliście Panowie wydatków; ręce Wasze zawsze były tu otwarte, bo niemi powodowały zarówno Wasz rozum i serca. Plon tego nakładu należy dla przyszłości, praca nasza toruje do niej drogę. Miejmy nadzieję, że będzie taką, jakiej gorąco pragniemy.

Gdy zaś wolno nam takie unieść z sobą przekonanie, dajmy więc wyraz uczucia czci i wdzięczności Temu, który w tej naszej pracy był nam światłym przewodnikiem.

Książę Marszałek niech żyje!

(Izba trzykrotnie powtarza okrzyk.)

Ks. Marszałek. Największą pewnie nagrodą każdego człowieka przy pracy jest uznanie i dobra wola jego współobywateli. Kto wie, czy nie ostatni raz Wam Panowie prezyduję. W moim wieku każdy dzień jest policzony. Poniosę jednak do grobu to miłe wspomnienie, żeście łaskawie przyjęli moją pracę.

P. ks. Stępek. Da Bóg jeszcze długo będzie J. O. ks. Marszałek nam przewodniczył. (Brawo.)

Ks. Marszałek. Starałem się ile możności pilnować porządku i surowo trzymać się prawa. Jeżeli czasem musiałem wystąpić surowiej, to niech każdy z Panów będzie przekonany, że nie uczyniłem tego z niechęci ku niemu lub ze stronniczości. Jeżeli kto czuje się obrażonym, najchętniej go przepraszam, ale sądzę, że miałem obowiązek pilnować porządku i ściśle zachowywać przepisy.

P. ks. Stępek. Cała Izba to uznała i uznaje.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do odczytania protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół XXIII posiedzenia z dnia 18. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Komisya propinacyjna już się ukonstytuowała.

Sekretarz p. Badeni. Przewodniczącym wybrała p. Grossa, zastępcą p. Madejskiego, sekretarzem p. Fruchtmana.

Ks. Marszałek. Sesja sejmowa zamknięta.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 15.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.